

niedziela

GŁOS Z TORUNIA



» MYŚL PASTERZA

*Niełatwo nam nie tylko
wpatrywać się w niebo,
ale też podejmować decyzje życiowe,
które będą nas do niego prowadziły.*

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Rowery, rozeznawanie i radość

Z ks. Łukaszem Meszyńskim o rajdzie rowerowym, świętym, który uciekł z domu, i spotkaniach dla młodych rozmawia Renata Czerwińska

.. Renata Czerwińska: Kolejny już raz wyrusza rajd rowerowy „Od Kostki do Kostki” i Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Diecezji Toruńskiej zaprasza na niego nie tylko osoby młode.

Ks. Łukasz Meszyński: Zgadza się. Idea jest taka, żeby wciągać w to całe rodziny. Jeśli KSM coś organizuje, wiele osób myśli, że to tylko dla młodzieży, a tak naprawdę to oferta dla całych rodzin, żeby spędzić ten dzień razem, rodzinie. Trasa nie jest długa, bo to tylko 20 km w jedną stronę, przyjemna i bardzo bezpieczna, prowadzi nową ścieżką rowerową. Wyruszamy 17 września o godz. 11.00 spod toruńskiego kościoła Ojców Jezuitów, a kończymy przy



Archiwum KSM

Już po raz kolejny św. Stanisław Kostka zaprasza na rajd rowerowy

kościół św. Stanisława Kostki w Złejwsi Wielkiej. Może się wybrać zarówno młodzież z katechetami, jak i całe rodziny. Nasi najmłodsi uczestnicy mieli około 10 lat, a najstarsi około 60.

.. Dlaczego warto wyruszyć na rajd?

Jedno z założeń KSM-u to dbanie nie tylko o relację z Panem Bogiem, rozwój intelektualny, naukę i pracę, służbę innym, ale też o zdrowy tryb życia. To ważne, żeby młody człowiek – choć nie tylko on – wstał od komputera. Warto codziennie pamiętać o ruchu fizycznym.

.. Rajd jest poświęcony św. Stanisławowi Kostce, który jest patronem KSM-u. Co ludzi współczesnych może w świętym Stanisławie pociągać?

Na pewno od Staszka Kostki, który jest patronem dzieci i młodzieży, można się uczyć zasłuchania w Boga. To inspiracja dla młodego człowieka, który myśli, co robić w życiu, jaką drogą pójść i pyta o to Pana. Stanisław jest wierny Bogu, rozeznaje,

jest bardziej posłuszny Bogu niż ludziom. Uczy odczytywania powołań, zasłuchania w Boga i wytrwałości w dążeniu do celu. Można się zastanawiać, czy to patron dla rodzin, skoro uciekł z domu? Oczywiście – bo wierność powołaniu i jego realizacja jest ważna i w życiu zakonnym, i w małżeńskim.

.. Jesienią KSM także szykuje coś dla młodych.

Tak – jesteśmy zrzeczeni w Duszpasterstwie Młodzieży Diecezji Toruńskiej „Kotwica” i chętnie zapraszamy na diecezjalne wydarzenia. Teraz, 24 września, w Rywałdzie odbędzie się zjazd młodzieży, a już 20 listopada kolejny – w Toruniu. To spotkania formacyjne dla młodzieży – poprzednie odbyło się w maju w Hartowcu. Warto, żeby młody człowiek zobaczył, że można inaczej spędzić czas. Jest wielu młodych ludzi, takich jak on, którzy szukają wydarzeń, koncertów, ale i modlitwy, wyciszenia, zatrzymania. **n**



Ks. Łukasz Meszyński

Asystent kościelny Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Diecezji Toruńskiej

Kochać Ojczyznę

GRUDZIAŁZ W bazylice św. Mikołaja Biskupa odbyła się Msza św. z okazji 33. Zjazdu Kawalerzystów II RP.

Eucharystii przewodniczył ks. kan. Dariusz Kunicki – proboszcz miejsca w otoczeniu ks. mjr. Piotra Listopada, kapelana miejscowego Garnizonu Wojska Polskiego.

W święcie 21 sierpnia uczestniczyli już nie kawalerzyści, ale ich potomkowie i rodziny, aby oddać hołd bohaterom za służbę dla Ojczyzny. Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz miasta z prezydentem Maciejem Glamowskim, przedstawiciele miejscowego garnizonu, organizatorka spotkań byłych ułanów rotmistrz Karola Skowrońska – honorowa obywatelka Grudziądz. Obecne były poczty sztandarowe z historycznym sztandarem Centrum Wyzwolenia Kawalerii. Ks. kan. Dariusz Kunicki powiedział: – Zjazdy Kawalerzystów przypominają nam miłość do Ojczyzny,



S. Klemens

Pamięć o historii pomaga nam lepiej żyć

dlatego w tej Eucharystii modlić się będziemy za zmarłych bohaterów wojennych wydarzeń i o pokój dla Polski i całego świata.

Na zakończenie Mszy św. ks. kan. Kunicki odmówił modlitwę o pokój, po czym

odśpiewano „Boże, coś Polskę”. Część patriotyczna odbyła się na Rynku Głównym przed pomnikiem Żołnierza Polskiego. **n**

ZENON ZAREMBA

Wzgórze św. Rocha

BRZEZINKO Odpust ku czci św. Rocha każdego roku gromadzi wielu wiernych.

Na uroczystości przybywają nie tylko parafianie, ale także mieszkańcy okolicznych miejscowości. W tym roku 21 sierpnia przybyła także, po raz drugi, piesza pielgrzymka z parafii Wniebowzięcia NMP w Gostkowie. Razem z proboszczem ks. Pawłem Borowskim przybyło ponad 70 osób, które z modlitwą i śpiewem wyruszyły w niedzielny poranek spod kościoła parafialnego w Gostkowie. Trasa nie jest zbyt wymagająca, liczy zaledwie 8 km, ale dzięki temu na



Na pielgrzymkę wybrały się osoby w różnym wieku



Zdjęcia: Ks. Paweł Borowski

piesze pielgrzymowanie mogą sobie pozwolić osoby w różnym wieku. Wśród pątników nie zabrakło doświadczonych pielgrzymów z trzech grup pielgrzymkowych na Jasną Górę: grupy franciszkańskiej z Brodnicy, grupy zielonej z Wąbrzeźna

oraz grupy białej z Torunia, którzy pełnili posługę muzyczną i porządkową. Na trasę wyruszyli nawet goście, którzy przybyli z Iławy.

Pielgrzymom przyświecały szczególnie dwie intencje: modlitwa o pokój oraz modlitwa dziękczynna za ochronę przed epidemią i prośby o dalszą opiekę św. Rocha. Po dotarciu do celu, modlitwie w małej kapliczce na wzgórzu i przywitaniu przez proboszcza ks. Karola Schmidta uczestnicy pielgrzymki zostali ugoszczeni przez panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Brzezinku, a następnie uczestniczyli w Sumie odpustowej, której przewodniczył ks. kan. Stanisław Adamiak, rektor toruńskiego seminarium.

W homilii ksiądz rektor przypomniał postawę służby, którą cechował się św. Roch, i do której wzywa każdego z nas Chrystus. Na zakończenie Eucharystii nastąpiło wystawienie Najświętszego Sakramentu, odmówiona została litania do św. Rocha oraz odbyła się procesja wokół wzniesienia, na którym znajduje się kaplica. Po błogosławieństwie uczestnicy liturgii zostali poczęstowani chlebem i płodami rolnymi przyniesionymi w darach do ołtarza. **n**

KAROL FETKA

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)
Renata Czerwińska, Beata Patalas
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)
tel. 34 369 43 24

Dożynkowy korowód

Gorący nastrój dożynek w Gostkowie mogliśmy odczuć nie tylko dzięki wyjątkowo ciepłej tego dnia aurze, ale głównie dzięki prawdziwie rodzinnej atmosferze, którą stworzyli ich organizatorzy.



Jakub Stokosa

Parafianie cieszyli się z udanych zbiorów

ANNA GŁOS

Po raz pierwszy parafianie z Gostkowa zorganizowali i uczestniczyli w takiej formie dożynek, których pomysłodawcą był proboszcz ks. Paweł Borowski. Święto plonów odbyło się 28 sierpnia przy świetlicy na placu festynowym w Gostkowie. Poprzedziła je Msza św. w intencji rolników pod przewodnictwem proboszcza. Rolnicy dziękowali za tegoroczne zbiory i prosili o błogosławieństwo na kolejny rok.

Czas darów

W procesji z darami przynieśli do ołtarza plony ziemi i pracy rąk ludzkich. Zboże zebrane latem jest ukoronowaniem ciężkiej pracy rolnika, z niego powstaje chleb będący symbolem dostatku. Z niego powstały też piękne wieńce

dożynkowe, w których zawiera się nie tylko radość z pomyślnie zakończonych zniw, ale także wdzięczność za udane zbiory. Starostowie dożynek złożyli chleb wypieczony z mąki z tegorocznego zboża, a przedstawiciele rolników kosze z owocami i warzywami.

Po Mszy św. na plac festynowy korowód dożynkowy poprowadziła Gminna Orkiestra Dęta z Czernikowa. Muzycy poprowadzili na miejsce uroczystości delegacje z wieńcami, w których panie w niezwykle kolorowych, regionalnych strojach doskonale nawiązywały do dożynkowych tradycji. W korowodzie szli również starostowie dożynek, przedstawiciele władz gminy, zaproszeni goście oraz bardzo licznie przybyli parafianie. Na scenie plenerowej starostowie dożynek Joanna i Adam Różyccy z Kamionek Dużych przekazali poświęcony bochen chleba księdzu proboszczowi, wójtowi

gminy Łysomice Piotrowi Kowalowi, przewodniczącemu Rady Gminy Łysomice Robertowi Kożuchowskiemu. Ci pokroili go i częstowali nim gości. W staropolskim obrzędzie dożynek bardzo ważną rolę jest dzielenie się chlebem ze wszystkimi obecnymi.

Czas radości

Tradycyjnie na festynie nie mogło zabraknąć grochówki z kuchni polowej, kiebasek i karkówki z grilla, chleba ze smalcem oraz ciast upieczonych przez panie skupione w różnych kołach gospodyń wiejskich i inne parafianki. Dmuchańce, wata cukrowa, lody i gofry oraz zabawa z animatorem umilały czas najmłodszym uczestnikom festynu. Wielkim zainteresowaniem cieszyły się loteria fantowa, licytacje ciekawych nagród, np. lot samolotem czy pobyt w spa w Pałacu Romantycznym w Turznie oraz stoiska z kwiatami, miodem i rękodziełem. Do tańca i wspólnej zabawy porywał dużych i małych DJ Wajder. Ochotnicza Straż Pożarna zaprezentowała nowe i zabytkowe wozy strażackie, a członkowie klubu motocyklowego „Moto Gostkowo” umożliwili fanom motocykli obejrzenie swoich pojazdów.

Dożynki to najważniejsze święto dla wszystkich, którzy związani są z ziemią i jej plonami. Obchody tego wydarzenia przypadają na czas, gdy pustoszeją pola, a praca na nich dobiega końca. Dożynkowe święto to w polskiej tradycji czas radości i podziękowań Bogu za plony, a ludziom za trud włożony w pracę na roli. **n**



Szymon Głos

Pomysłowym zabawom nie było końca

Szczególne miejsce

Czym sanatorium jest dla ciała, tym sanktuarium jest dla duszy. Czy tak jest? Z franciszkaninem **o. Jozuem Misiakiem** rozmawia Beata Patalas.

.. **Beata Patalas:** Jesteśmy w sanktuarium Matki Bożej Podgórskiej Niepokalanej Królowej Rodzin. Parafia wyróżnia się działalnością skierowaną wobec rodzin. Proszę o tym opowiedzieć.

O. Jozue Misiak: Decyzją bp. Andrzeja Suskiego w 2015 r. zostało powołane sanktuarium Matki Bożej Podgórskiej Niepokalanej Królowej Rodzin. Było intuicją bp. Andrzeja, by było to szczególne miejsce pomocy rodzinom. Mówią, że tym, czym sanatorium jest dla ciała, tym sanktuarium

jest dla duszy. Każde sanktuarium ma swoją specyfikę. Są prastare sanktuaria maryjne, gdzie ludzie zjeżdżają się z całego świata. Nasze sanktuarium ma zaledwie 7 lat i swoją specyfikę, której nie należy się dopatrywać w rozbudowanym ruchu pielgrzymkowym, ale w tym, co z Bożego natchnienia czynimy dla rodzin. Kiedy zostałem tu proboszczem i kustoszem sanktuarium, czułem, że trzeba tu podjąć działania, związane z duszpasterstwem rodzin. Przez ostatnie lata udaje się to robić. Powstało tu wiele wspólnot dedykowanych rodzinom, małżonkom, dzieciom. Wszystko dzieje się przy współpracy moich współbraci.

.. **Czy mógłby Ojciec przybliżyć, jakie wspólnoty działają przy parafii?**

Staramy się pomagać rodzinie w sytuacjach regularnych, gdzie są sakramentalne małżeństwa, rodziny praktykujące, będące na co dzień ramię w ramię z Panem Bogiem. Oferujemy też pomoc w sytuacjach trudnych. Jest dla mnie znakiem ostatnich lat to, że powstały kręgi Domowego Kościoła. U nas małżeństwa formują się w pięciu kręgach. Wizja ks. Blachnickiego odnośnie formacji rodzin przez kręgi Domowego Kościoła jest ewidentnie z Bożego natchnienia. To jest tak dalekosiężne, tak mądre i aktualne dzisiaj. Formacja i droga, którą rodziny przechodzą w Domowym Kościele, jest wspaniała. Ufam, że na tych pięciu kręgach nie poprzestaniemy, bo widzę, że się to rozwija.

Ważna jest wspólnota, która uczy dialogu małżeńskiego, czyli Komunia Małżeństw, którą prowadzimy od kilku lat. Tutaj małżonkowie w oparciu o Słowo Boże uczą się dialogu.

Jest duszpasterstwo stanowe, czyli kobiet i mężczyzn. Kobieta to ta, która się modli, która jest pobożna, która jest blisko. Dlatego tak ważne jest świadectwo taty, który się modli,



który klęczy, który zaprowadza na Mszę św.

Mamy jedyne w Toruniu ognisko wspólnoty trudnych małżeństw Sychar. To ważna wspólnota, która powstała w Polsce. Ta wspólnota pomaga małżonkom w kryzysie oraz tym, którzy przeżywają swoją samotność po odejściu współmałżonka. Pomagamy w tym trudnym doświadczeniu odkryć na nowo bliską relację z Panem Bogiem, a potem nauczyć na nowo budowania relacji z małżonkiem. Do wspólnoty ciągle dołączają nowi małżonkowie i to tutaj uczą się na nowo kochać Pana Boga.

.. **Tego typu wspólnota jest dla mnie osobiście nowym odkryciem.**

To jest bardzo dobrze rozwinięta wspólnota w kraju. Małżonkowie, którzy tu przychodzą, są często po rozwodach. Właściwie każdy z nich prędzej czy później odkrywa, że źródłem tego kryzysu był kryzys z Bogiem. Oni do tego muszą dojrzeć i to zobaczyć,



Beata Patalas

Ojciec Jozue Misiak, franciszkanin
Proboszcz i kustosz sanktuarium Matki Bożej
Podgórskiej Niepokalanej Królowej Rodzin
w Toruniu.



Krzysztof Kosiński

Odpust ku czci Matki Bożej Podgórskiej co roku gromadzi wiele rodzin

a wspólnota im w tym pomaga. Będąc we wspólnocie, nawracają się, są blisko Boga. Często zdarza się, że sakramentalne małżeństwa w kryzysie odkrywają, że przez lata nie budowały relacji z Bogiem i przez to wszystko się rozważyło w relacji z drugim człowiekiem. Kościół daje drogę stwierdzenia nieważności małżeństwa, ale trzeba sobie powiedzieć, że jeżeli nie masz relacji z Panem Bogiem, nie modliłeś się, nie żyłeś sakramentami, miałeś zranienia z dzieciństwa i wiele nieuporządkowanych kwestii, to stwierdzenie nieważności przez Kościół niczego nie naprawi. I tak trzeba to wszystko przepracować, na co pozwala właśnie Sychar. Ta wspólnota jest bardzo silna, a jej członkowie dają świadectwa życia. To właśnie tam bardzo uzewnętrznia się siła laikatu i to, że organizują wiele akcji, jeżdżą na kongresy, rekolekcje, dając świadectwa. Na każdym spotkaniu obecny jest kapłan. Sychar uświadamia małżonkom, że muszą jeszcze

Powstało tu wiele wspólnot dedykowanych rodzinom, małżonkom, dzieciom.

przejsć pewne drogi, żeby sercem umieli powiedzieć, co jest trudne i czy są gotowi, żeby małżonka znów przyjąć. To są cuda Boskie, kiedy ta druga strona zaczyna przerabiać relację do Pana Boga. Ciekawe jest to, że narzeczeni również przychodzą do Sycharu, aby zobaczyć, że może być trudno.

Przy parafii funkcjonują także inne wspólnoty: Odnova w Duchu Świętym, Franciszkański Zakon Świeckich, Rycerze św. Franciszka, czyli duszpasterstwo dla dzieci, Franciszkański Ruch Apostolski dla młodzieży. Wszystkie te wspólnoty działają w służbie rodzinie.

.. Co daje Ojcu posługa w duszpasterstwie?

Te spotkania we wspólnotach, doświadczenie wiary podnoszą mnie jako duszpasterza. To samo mówią ojcowie. To nas podnosi na duchu, dodaje nam siły i ich świadectwo jest dla nas inspirujące w relacji z Bogiem. Jesteśmy przysypywani pyłem marazmu, niechęci, ataków na Kościół, świata, który kręci się wokół tego, co materialne a nie duchowe, a jednak to świadectwo ludzi ukierunkowanych tak wyraźnie i świadomie na Pana Boga pokazuje, że nie jesteśmy sami w tym świecie. Ta praca, głoszenie im Ewangelii, bycie z nimi sprawia, że Kościół jest silniejszy, piękniejszy. Małe grupy są źródłem ożywienia tkanki parafialnej.

Świetlica również u nas funkcjonuje. Młodzi tu przychodzą w wakacje, a w ciągu roku szkolnego świetlica jest otwarta od poniedziałku do piątku. Dzieci mogą tu przyjść odrobić lekcje, najeść się, pobawić i zobaczyć, że to życie może wyglądać inaczej.

.. Ważne jest to, że rodziny mają tutaj swoje miejsce, w którym mogą budować relacje ze sobą i z Bogiem.

To wszystko robimy w duchu Królowej Rodzin. Jest nas 10 kapłanów i prowadzimy tutaj różne akcje. Mamy Franciszkańskie Liceum Ogólnokształcące, co też działa w służbie rodziny, bo odbywa się tam katolicka formacja. Młodzież przychodzi na różnym poziomie wiary, a w szkole mają wychowanie w duchu antropologii chrześcijańskiej. Na lewobrzeżu nasza szkoła jest jedyną szkołą średnią.

Nie możemy zapomnieć o wspólnocie Baranków. To wspólnota, która przygotowuje dzieci do wczesnej I Komunii św. Pandemia pokazała, że I Komunia św. może odbyć się bez całej tej otoczki dekoracji, w gronie rodziny. Nadal prowadzimy Komunie indywidualne, a na następną formację mamy już komplet. Oczywiście, że to wymaga od nas dużo pracy, ale przede wszystkim ten ciężar i odpowiedzialność przygotowania spoczywa na rodzicach. Rola rodziców w formacji Baranków jest nieoceniona, kiedy oni jako świadkowie mówią o Bogu w rodzinach. **n**



Podczas rekolekcji uczestnicy przyjęli sakrament namaszczenia chorych



Zdjęcia: Renata Czerwińska

Radość spotkania z Panem

Bóg jest dobry

Jaki jest Bóg? Dobrze pokazują to dzieci, które z całkowitym zaufaniem wtulają się w swoich rodziców, wiszą na plecach ojców i zawijają się w spódnice mam jak w firankę. A dorośli, którym zdarza się często zapominać, że Bóg jest dobry, potrzebują rekolekcji.

RENATA CZERWIŃSKA

Właśnie dlatego toruńska wspólnota Posłanie już po raz kolejny zorganizowała rekolekcje ze znanym krakowskim franciszkaninem o. Józefem Witko. Odbyły się one w dniach 19-21 sierpnia w gościnnej parafii św. Józefa. Rekolektanci zjechali nie tylko z Torunia, Brzozówki, Inowrocławia czy Bydgoszczy, ale i z Gdańska, Starogardu czy położonej na krańcach naszej diecezji Lubawy.

Jak Go poznać?

Temat rekolekcji to słowa z Księgi Wyjścia: „Ja, Pan, chcę być twoim lekarzem”. Ojciec rozprawia się ze stwierdzeniami, że Jezus uzdrowiał może kiedyś, w Galilei, a teraz już

nie – przecież wiemy, że On jest niezmienny. Błędne teologicznie jest też stwierdzenie, że Bóg zsyła nam złe rzeczy – Ten, którego naturą jest miłość, nie może czynić zła. Pewne jest natomiast, że w trudnych momentach jest z nami, chce i potrafi wyprowadzić z nich dobro. Chrystus pokazuje nam Ojca, Jego miłosierne serce, które poszukuje grzesznika, chce uzdrowić zarówno jego duszę, jak i ciało. Jak ważne jest, by w codzienności widzieć gesty Tego, który zachęca, by się do Niego przybliżyć.

To św. Łukasz w swojej Ewangelii w szczególny sposób pokazuje oblicze miłosiernego Boga, który wręcz ryzykuje ośmieszenie czy utratę – jak ojciec syna marnotrawnego czy pasterz, który zostawia stado, by szukać jednej owcy. Nasze zadanie jako wierzących to pogłębianie swojej wiary, poznawanie niezwykłej miłości Boga przez słuchanie Jego Słowa. Dlatego też podczas jednej z adoracji ojciec poprowadził wiernych poprzez kontemplację pieśni z Księgi Izajasza o Cierpiącym Słudze Jahwe.

Żyć jak On

To prawda, w życiu chrześcijanina nie brakuje krzyża, trudnych sytuacji. Jednak naszym zadaniem nie jest skupianie się na negatywnych

wiadomościach, ale na naszym Panu, którego mamy naśladować. Na wiele wydarzeń w życiu nie mamy wpływu, ale mamy wpływ na to, jak będziemy na nie reagować. Czy wybierzemy lęk, zdenerwowanie, czy też, czerpiąc z Bożego Słowa, poznając Boga codziennie, pozwolimy się leczyć, uzdolnić do cierpliwości, miłości, pokoju. – Jeśli wierzę, że dzięki tabletkie przeciwbólowej przestanie mnie boleć głowa, tak samo muszę wierzyć, że przyjmując Jezusa w Komunii św., przyjmuję Jego życie – zachęca ojciec. Dobrze to zrozumiała jedna z osób dających świadectwo, która w trakcie rekolekcji poczuła impuls, żeby pogodzić się wreszcie z siostrą. A ponieważ nie rozmawiały kilkanaście lat, ich nocna rozmowa trwała kilka godzin.

Poruszającym doświadczeniem był czas świadectw, ale też rozmowy podczas przerw, które stały się miejscem dzielenia się wiarą i wspierania modlitwą. Jedna z osób wspomina, że podczas rekolekcji podszedł do niej jeden z uczestników – niepełnosprawny intelektualnie – i spytał, czy może ją przytulić. Okazało się, że w ten sposób chciał się za nią pomodlić, bo miała problemy żołądkowe. I rzeczywiście – ból przeszedł jak ręką odjął! W końcu „Bóg szuka kogoś, przez kogo mógłby zadziałać”. 

Sportowcy w Spale

Od 2011 r. dzieci uczestniczące w zajęciach w klubie sportowym w Przecznie wyjeżdżają na letni tygodniowy obóz sportowy.

Ks. WACŁAW DOKURNO

W okresie pandemii koronawirusa doświadczyliśmy opieki naszych patronów: św. Jana Bosco, bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego oraz św. Rozalii. Poza dwoma miesiącami ścisłego lockdownu dzieci z SALOS-u przez cały czas regularnie trenowały. W 2020 r. w miejsce obozu zorganizowaliśmy dwa spływy kajakowe, a w 2021 r. odbył się już normalny obóz sportowy w Ostrzycach na Kaszubach. A jak było od 7 do 13 sierpnia w Spale?

Sportowe niespodzianki

Korzystaliśmy m.in. z obiektów Ośrodka Przygotowań Olimpijskich, co było sporą atrakcją.

Codziennie zajęcia na krytej pływalni w Centralnym Ośrodku Sportowym zwieńczone zostały wręczeniem medali w głównej hali, gdzie odbywają się imprezy sportowe z najwyższej półki. Dyrektor COS-u

Waldemar Wendrowski, honorując młodych zawodników, przybliżył dzieciom sylwetki polskich mistrzów olimpijskich trenujących w Spale. Codziennie również odbywały się zawody piłkarskie pomiędzy czterema drużynami wyłonionymi spośród wszystkich uczestników obozu, zarówno dzieci, jak i opiekunów. Stałym punktem obozów są podchody oraz spływ kajakowy Pilićą. W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się jeszcze w łódzkim ZOO.

Dziękujemy naszym darczyńcom: Ministerstwu Sportu i Turystyki (program KLUB), gminie Łubianka, Fundacji Orlen i Fundacji KGHM Polska Miedź oraz sołectwu Łubianka. Tak bogaty program w tak wyjątkowym miejscu był możliwy dzięki zaangażowaniu prezesa

Mieliśmy szczęście spotkać polskich siatkarzy na codziennych spacerach po Spale.

naszego Stowarzyszenia Lokalnego Salezjańskiej Organizacji Sportowej w Przecznie – Tomasza Gałki wraz z małżonką Joanną oraz pomocy Małgorzaty Poszytek i Agnieszki Drążeli.

Wyjazdowe atrakcje

Pierwszego dnia naszego pobytu w Spale odwiedziliśmy również pobliski Inowłódz, gdzie obejrzelśmy romańską świątynię św. Idziego z XII wieku oraz ruiny zamku Kazimierza Wielkiego z XIV wieku.

Sama Spała także ma ciekawą historię. Pod koniec XIX wieku wybudowano tutaj rezydencję dla władców Rosji, którzy przybywali tu na polowania. W jednym z obiektów z tego okresu funkcjonuje dom rekolacyjny diecezji łowickiej „Ostoja”, gdzie znaleźliśmy zakwaterowanie.

W okresie międzywojennym Spała stała się letnią rezydencją prezydentów II Rzeczypospolitej. Z inicjatywy prezydenta Stanisława Wojciechowskiego wybudowano drewnianą kaplicę w stylu zakopiańskim, w której jako uczestnicy obozu sportowego mogliśmy codziennie celebrować Eucharystię. Z kolei z inicjatywy Ignacego Mościckiego w 1927 r. zaczęto organizować w Spale ogólnopolskie dożynki. Dla potrzeb tej uroczystości wybudowano stadion i halę sportową.

W czasie II wojny światowej w pobliskiej Konewce wybudowano potężne bunkry mogące pomieścić cały pociąg pancerny. Obecnie są one jedną z atrakcji turystycznych, którą także odwiedziliśmy podczas obozu.

Po II wojnie światowej, rozbudowując bazę sportową, stworzono Centralny Ośrodek Sportu, w którym przygotowują się do udziału w igrzyskach olimpijskich polscy lekkoatleci. Mieliśmy szczęście spotkać polskich siatkarzy na codziennych spacerach po Spale. Udało się nam również uczestniczyć w treningu naszej drużyny narodowej. **n**



Archiwum SALOS Przeczno

Dzieci z Przeczna gotowe na sportowe przygody

Po rozmowach z sąsiadami nasuwa się pytanie: czym jest mądrość?
Jakimi drogami chadza?

W drodze do Niniwy

Drzewa sadzi się dla wnuków



KS. KAN. RAJMUND PONCZEK

Proboszcz parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Bierzgłowie, współpracownik „Głosu z Torunia”

Jonasz sadzi drzewa. W wiejskim, dużym ogrodzie zasadził dwieście drzew. Pomagał mu w tym najbliższy sąsiad. Jeden kopał, drugi wkładał w ziemię sadzonki, przysypywał je, udeptywał i podlewał. W pewnej chwili Jonasz powiedział do sąsiada: – Sadzimy drzewa, brzozy szybko rosną. Za kilka, może kilkanaście lat będzie własne drewno, zdatne do kominka. Wtedy pomocnik wyprostował się, wbił łopatę w ziemię, oparł się o trzonek, zamyslił się i po chwili odpowiedział: – Drzewa sadzi się dla wnuków. Jedno krótkie zdanie. Odpowiedź poraziła Jonasa swoją dojrzałością i mądrością. Zapamiętał ją i cytuje w rozmowach z ludźmi, którzy mieszkają w mieście, aby zobrazować prawdziwą mądrość, wynikającą z życiowego doświadczenia ludzi mieszkających na wsi.

Drzewa sadzi się dla wnuków, to znaczy dla pokolenia, które przyjdzie po nas. Nie wszystko, co się w życiu robi, w co się angażuje, przynosi efekty natychmiastowe. Praca, wysiłek będą owocować długo później. Korzystać z nich będą inni. Zostaliśmy obdarowani dziedzictwem poprzednich pokoleń, mamy je pomnożyć i przekazać następnym. To jest opcja dziadka, człowieka z bagażem lat życia.

Sąsiad był uczynny i posiadał wiele umiejętności. Kran przeciekał, wołało się go. Zamek się zaciął, podobnie. Trzeba było zakręcić wodę w studzience, na zewnątrz, trzeba zawołać sąsiada. On nieomal rzucał swoją pracę i przychodził z pomocą. Jonasz zapytał kiedyś, czy zastanie go w domu po południu, czy gdzieś nie wyjeżdża, ponieważ trzeba wymienić dzwonek do drzwi zewnętrznych. Odpowiedział: – Już mam swoje lata, krzątam się przy domu, chodzę wokół komina. Jestem jak stary pies, wychodzę tylko do bramy. Latem pszczoła użądliła pewnego człowieka z sąsiedniej wioski. Okazało się, że był uczulony. Dostał zapaści. Pomoc przyszła zbyt późno. Użądłony był twardym mężczyzną, zahartowanym pracą na zewnątrz, jak to na wsi. Rolnik swój warsztat pracy ma pod gołym niebem. – Był mocnym człowiekiem – skomentował sąsiad. – Ugryzł go taki mały robaczek. I co się z nim stało. Od pół roku jest nieprzytomny. Leży w hospicjum.

Wkrótce umarł. – Ja też jestem kruchy – dopowiedział. Gdy stara matka sąsiada słabła, częściej, nie tylko w niedzielę, przychodził do kościoła. Klękał, otwierał książeczkę i zapadał w modlitwę. Uczył się ufności. Nigdy nie wyznawał, jak swą matkę kocha. Gdy klęczał, to się widziało. Głębokie więzi z matką prowadziły go do swojego kościoła.

Jonasz wspomina inną sąsiadkę. Po latach, po dziesięcioleciach, wraca do pierwszej z nią rozmowy. Jako jedna z pierwszych odwiedziła go, gdy się przeprowadził. Jonasz poprzednio wiele lat mieszkał w Toruniu, na dużym osiedlu Rubinkowo. Tam wszyscy byli nowi. Tam mieszkało pierwsze pokolenie albo drugie. Przybyli najczęściej do nowych mieszkań, zbudowanych z wielkiej płyty, z okolicznych miejscowości. Kierując się tym doświadczeniem, postawił pytanie: – Pani długo mieszka na wsi? Odpowiedź go zaskoczyła: – Niedługo. Dopiero trzydzieści lat. Przybyłam wówczas z lubelskiego z moją rodziną i kilkoma innymi rodzinami. Rozmowa potoczyła się dalej wartko. Wieczorem, gdy Jonasz myślami powrócił do rozmowy, owo trzydzieści lat uderzyło go jak ryk syreny w pobliskiej remizie Ochotniczej Straży Pożarnej. – Jeżeli trzydzieści lat jest niedużo, to ile jest dużo – medytował. Szybko się zorientował: dużo – to całe życie, to mieszkać tu od urodzenia, to mieszkać tu z pokolenia na pokolenie. Mieszkać w domu dziadków, często postawionym w miejscu starego domu. W pobliżu domu kołyszą się wiekowe lipy, klony, dęby. Gospodarować na tym samym co rodzice, poprzednio dziadkowie, kawałku ziemi, chodzić do tego samego kościoła. Wówczas jest się stąd.

Po rozmowach z sąsiadami nasuwa się pytanie: Czym jest mądrość? Jakimi drogami chadza? Jak często można spotkać ją na uniwersytetach, w mediach. Jonasz spotkał ją na wiejskich drogach, na podwórzu przed stodołą, pod dachem wiejskiego, starego domu. Miała oczy pilnie obserwujące ludzi i otaczającą przyrodę, która doświadczała deszczem przed sianokosami, gradem tuż przed żniwami, mocnym wiatrem łamiącym gałęzie, uszkadzającymi dach domu. Przyroda, która pachnie majem i dokucza srogim mrozem.

Mądrość zbiera po kolei doświadczenia życia. Powoli wyrwa się z codzienności i kierunku życia. Umie spojrzeć w dal. Patrzy w górę ku wieczności, ku Bogu. Zaskakuje bezinteresownością. Jest pracowita. Wykonuje pracę, której już nie musi wykonać, z której sama nie skorzysta. Kocha wnuków, którzy jeszcze raczkują albo dopiero się narodzą, kocha bliźnich, ponieważ kocha Boga.